

Artykuł księdza Aleksandra Posackiego SJ „Światopoglądy orientalne w edukacji” poświęcony kinezylogii edukacyjnej bardzo mnie zainteresował. Ksiądz, jako filozof, historyk i teolog stwierdza, że związane są z nią trzy poziomy problemów: antropologiczno-światopoglądowy, neurofizjologiczno-terapeutyczny i edukacyjno-praktyczny. Ksiądz zainteresował przede wszystkim poziom pierwszy, jako najważniejszy dla duchowego zdrowia człowieka, w tym także zbawienia (to rozumiałe). Mnie natomiast jako pedagoga pracującego w szkole z młodzieżą interesują oprócz pierwszego poziomu, również pozostałe dwa, które mogą być uzupełnieniem pracy zawodowej nauczycieli.

„Kinezylogia edukacyjna to pierwsza metoda, która po zastosowaniu daje tak pozytywne wyniki” – usłyszałam w 1998 od koleżanki pedagog. To spowodowało, moje zainteresowanie i w 1999 r. uczestniczyłam w kursie Gimnastyka Mózgu – tak prawidłowo nazywa się program, który opracowali Paul i Gail Dennisonowie w ramach Kinezylogii Edukacyjnej. Czterodniowy kurs dostarczył mi ogromną ilość informacji nowych i dających nadzieję na efektywną pracę z dziećmi. Od tamtego czasu nieprzerwanie poszukuję odpowiedzi na pytanie o możliwości zastosowania kinezylogii edukacyjnej w pracy pedagogicznej. Aby odpowiedzieć czym jest kinezylogia edukacyjna należy studiować nie tylko pedagogikę i psychologię ale również zagłębić się w takie dziedziny wiedzy jak neurobiologia, neurofizjologia i nie chodzi tu o „okultystyczną biologię” – czymkolwiek ona jest, ale o wiedzę stricte biologiczną. Trzeba odpowiedzieć sobie także na pytanie jaki jest związek ruchu na procesy poznawcze, funkcjonowanie naszego mózgu i jego plastyczność [T Górską, 2005, s. 232 – 236; M. Kossut, 2005, s. 590], a to właśnie dla kinezylogii jest sprawą kluczową. Odpowiedzi takie dla przeciętnego nauczyciela mogą być trudne, nie mówiąc już o rodzicach. Nie musimy jednak zagłębiać się wszyscy w tajniki neurobiologii, by wiedzieć, że ruch jest niezbędny do życia, (...) jest sposobem wyrażania emocji oraz nawiązywania kontaktów i komunikowania się z otoczeniem (...) [Bogdanowicz i In. 1992, s. 35; M. Bogdanowicz, A. Kasica, 2003; M. Bogdanowicz M., 2004]. W dobie komputeryzacji i rozwoju różnych technologii bardzo potrzebnych i ułatwiających człowiekowi życie, został jednak bardzo **ograniczony ruch fizyczny**, który jest naturalną potrzebą każdego organizmu i jednocześnie warunkiem

skutecznego funkcjonowania psychicznego, a szczególnie myślenia [E. Dehnel – Łuszczynska, 2002, s. 79]. Obecnie dzieci w bezruchu, całe godziny spędzają przed telewizorem, coraz częściej przed komputerem, dochodzi nawet do uzależnień od tych sprzętów i programów. Od wielu lat naukowcy twierdzą, że grozi nam **hipokinezja** tzn. negatywne dla zdrowia osobniczego i społecznego zjawisko nasilające się w drugiej połowie XX wieku, polegające na dysproporcji pomiędzy **zwiększającym się obciążeniem układu nerwowego, a zmniejszającym się obciążeniem układu ruchowego**. Hipokinezja jest obecnie uznawana pośrednio i bezpośrednio za główną przyczynę zgonów zwłaszcza w krajach rozwiniętych [Popularna Encyklopedia Powszechna, 1995, s. 100]. Zachwianie tej równowagi narusza naszą aktywność przystosowawczą [Z. Włodarski, 1998, s. 17], co stanowi przyczynę nieprzystosowania i niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży oraz tak wiele debat i rozpraw naukowych na ten temat [J. Konopnicki, 1971; F. Kozaczuk, 1997; J. Urban, 2000; J. Żebrowski, 2001; K. Szczutowska, 1994; G. Miłkowska – Olejniczak, 2003,].

Chciałabym wrócić na chwilę do genezy kinezylogii, która – jak ksiądz twierdzi – ma swe źródła również w filozofiach Wschodu. Tym sposobem Kinezylogia, która odnosi się do fizycznego ruchu i jego powiązań z procesami poznawczymi, źródłami może sięgać zarania dziejów, bo wszystko co wiąże się z ruchem, wiąże się z początkiem istnienia człowieka. Początki kinezylogii edukacyjnej, takiej jaką stosuje się dziś mają swe źródła w pracy P. Dennisona, który wzorował się m. in. na wprowadzonej na początku XX wieku koncepcji pedagogiki integracyjnej, Marii Montessori. Włoska lekarka, pedagog i psycholog opracowała system przedszkolny, który zmierza głównie do pozostawienia mu możliwie maksymalnej swobody w spontanicznej aktywności i wszechstronnego kształcenia zmysłów. System Montessori opiera się na założeniu, że każde dziecko, nawet niepełnosprawne, charakteryzuje spontaniczna aktywność i wrodzony pęd do samorozwoju i wychowania [G. Siarkiewicz, 2004, s. 50- 73]. Kolejną inspiracją dla Dennisona była teoria integracji zmysłowej (sensorycznej) dr Jean Ayres. Według niej integracja sensoryczna określa procesy percepcji zmysłowej, wrażeń docierających do naszego ciała i integrowanych w układzie nerwowym tak, by mogły być użyte do powstania pewnych reakcji. Jean Ayres w swojej terapii zakłada, że dzieci z problemami w uczeniu się mają subtelne neurologiczne zaburzenia, których rezultatem jest nieprawidłowa organizacja układu nerwowego i miejsc odbierania bodźców zmysłowych niezbędnych do prawidłowego ich zintegrowania i powstania tak zwanych sensorycznych informacji [V. F. Maas, 1998, s. 16 – 18]. Kinezylogia dziś ma wielu zwolenników. Mimo, iż ksiądz A. Posacki wymienia instytucje podważające wartość pedagogiczną tej metody zarówno w Europie, jak i w Ameryce, kinezylogia rozwija się żywiołowo w wielu krajach. Nie tylko

w ośrodkach stricte kinezyjologicznych: Institut für Angewandte Kinesiologie – Kirchzarten w Niemczech, Institut Belge de Kinésiologie – Rixensart w Belgii, ale przede wszystkim na uniwersytetach: Département de kinésiologie – Université de Montreal i The Faculty of Kinesiology University of Calgary w Kanadzie.

Książ A. Posacki zadaje pytanie: „Geneza kinezyjologii - w mroku nienaukowości?” i ma rację wskazując na brak badań, które by kinezyjologię ostatecznie uwiarygodniły w oczach nauki. Ale dziedzina tak młoda (w Polsce dopiero od kilkunastu lat) nie była jeszcze w stanie wytworzyć zwięzłego systemu metodologicznego. Jest niepodważalną prawdą, że każda nowa dziedzina wiedzy potrzebuje czasu na to, aby zyskać niezbędną refleksję, dystans i spójny system terminologii – podparty empirycznymi doświadczeniami i badaniami. W tym względzie należy więc wziąć pod uwagę obawy autora dotyczące zauważanej jeszcze nienaukowości tej dziedziny wiedzy. Z drugiej jednak strony jeszcze 100 lat temu psychologia jako nauka nie istniała i gdyby nie rozwój i rzetelne badania całej rzeszy psychologów uznawano by dziś za czarowników. Kinezyjologia jako nowy przedmiot zainteresowania nauki i jej praktycznego zastosowania w edukacji powstała dzięki temu, że nastąpił ogromny wzrost badań nad funkcjami naszego mózgu. Badania te w ostatnich latach wskazują jak ogromne znaczenie w dziedzinie edukacji ma posiadanie wiedzy o stylach uczenia, o wskazaniu powiązań pomiędzy rozumem, emocjami a ciałem i wpływem ruchu na uczenie się [G. Dryden, J. Vos, 2000, s. 143; A. Fedorczyk, 2003; Z. Kułakowska, 2003, s. 27- 55].

Twórcami kinezyjologii edukacyjnej są Paul i Gail Dennisonowie, którzy od 1969 roku prowadzą do dziś nieprzerwaną działalność w tym kierunku. Badając przyczyny i trudności w uczeniu się, autorzy zwrócili uwagę na zależności między ruchem a rozwojem mowy oraz umiejętnością pisania i czytania. Zauważyli, że dzieci, które we wczesnym dzieciństwie miały zaburzenia połykania i gryzienia, uczyły się mówić później. Zwrócili także uwagę, iż dzieci, które omijały etap raczkowania i od razu zaczynały chodzić lub przy chodzeniu używały chodzików, częściej miały trudności z uczeniem się [L. Sadowska, S. Masgutowa, G. Wieczorek, A. Gruna- Ożarowska, 2004, s. 31].

Jak twierdzi P. Dennison, kinezyjologia edukacyjna to nauka o związkach ruchu ciała z organizacją i funkcjonowaniem mózgu [P. Dennison, 2003, s. 81]. Kinezyjologia edukacyjna „(...) uczy i pokazuje w praktyce możliwości wykorzystania naturalnego ruchu fizycznego niezbędnego do organizowania pracy mózgu i ciała w celu samostrukturalizującego uczenia się (doświadczenia) i twórczej samorealizacji jednostki” [P. G. Dennison, 1994, s. 8; C. Hannaford, 1998, s. 2; S. Masgutowa, 2002, s. 4].

Poprzez możliwości prowadzenia badań na żywym mózgu dowiadujemy się nie tylko o tym, jak zbudowany jest mózg, ale zdobyta w ostatnim półwieczu wiedza z zakresu neurobiologii [A Longstaff, 2005, s. 473] pozwala zrozumieć, w jaki sposób się uczymy. Z wiedzy tej kinezylogia powinna czerpać jak najwięcej informacji – w trosce o naukowość i empirię. Zainteresowanie kinezylogią wynika również z poszukiwania skutecznych metod, programów, zmniejszających objawy nieprzystosowania społecznego [Lipińska-Łokś, 2005, s.91] i brutalizację naszego życia [S. Kawula, 2001, s. 70].

Ponieważ problem różnorodnych zagrożeń, z którymi spotykają się dzieci i młodzież, stał się szczególnie niepokojący i dramatyczny, nigdy jeszcze w dziejach ludzkości zapotrzebowanie na różnorakie usługi oświatowo – wychowawcze nie było tak znaczne [Cz. Kupisiewicz, 1980, s. 7]. Obserwujemy narastające zjawiska przemocy, agresji, nieprzystosowania i niedostosowania społecznego młodzieży. Statystyki ukazują niesłychany wzrost młodocianych przestępców a także w zastraszającym tempie obniża się ich wiek [B. Urban, 2000, s. 73]. Jest to wystarczający powód, aby **intensywnie dążyć do rozwoju i doskonalenia metod resocjalizacji** [J. Żebrowski, 2001 B, s. 11] I mimo iż szukanie środków zaradczych jest bardzo trudne, warto podjąć trud dla chociażby codziennego bezpieczeństwa i szczęścia każdego z nas, ale w perspektywie również dla kształtowania harmonii i ładu życia następnych pokoleń. Szukanie skutecznych metod to także usprawnianie i unowocześnianie działalności pedagogicznej w szkołach oraz innych placówkach opieki i wychowania, dlatego, jak twierdzi M. Łobocki, istnieje pilne zapotrzebowanie na podejmowanie badań pedagogicznych w tym kierunku [M. Łobocki, 2006, s. 13]. W tym kontekście warto odnieść się do artykułu po raz kolejny. Książ A Posacki zgłasza obawy dotyczące oferty edukacyjnej kinezylogii i przytacza za podręcznikiem kinezylogii rezultaty połączonych metod Dotyku dla Zdrowia i Kinezylogii Edukacyjnej takich jak: „ogólna poprawa funkcjonowania poprzez wyższy stopień wykorzystywania potencjału umysłowego, łatwiejsze uczenie się, zapamiętywanie, pozytywna modyfikacja wyrażania emocji, transformacja negatywnych uczuć, podwyższanie odporności, poprawa postawy i ogólnie: bycie zdrowym, pełnym energii i cieszącym się dobrym samopoczuciem”. Autor komentowanego przeze mnie artykułu uważa, że wymienione rezultaty mają charakter zbyt uniwersalny jak na ofertę edukacyjną. Moim jednak zdaniem każdy z wymienionych elementów jest sukcesem terapii kinezylogicznej i może stać się ważnym czynnikiem na drodze do wspomagania rozwoju dzieci i młodzieży.

Przynajmniej na część powyższych problemów kinezylogia może zaproponować rozwiązania, gdyż jest to interdyscyplinarna nauka obejmująca całość zagadnień związanych z wpływem ruchu na nasze zdrowie i rozwój procesów uczenia się [E. Suder, 2004, s. 106],

a przez to mająca wpływ na jakość życia. Uważam również, że wszystkie rozwiązania – z kinezylogią w szczególności – które przynoszą rezultaty należy brać pod uwagę ale naturalnie również pod krytyczny osąd, czego wyrazem jest komentowany przeze mnie artykuł.

W literaturze terminologia kinezyjologiczna nie jest uporządkowana i nadal chaotyczna. Książ A. Posacki wytyka w tym względzie między innymi zbyt – jego zdaniem – ogólne definicje „scjentyistycznej nowomowy”. Z kolei ja uważam, że ewentualne kontrowersje kinezyjologii jako nauki polega raczej na braku rozwiązań terminologicznych, czego przykładem jest fakt, że raz o kinezyjologii edukacyjnej mówi się, że jest nauką, raz kierunkiem, innym razem metodą. Systematyzowanie terminologii kinezyjologicznej odbywa się od niedawna. Na przykład definicja „Kinezyjologii Edukacyjnej” została ostatnio uporządkowana na konferencji naukowej (czerwiec 2004) przez pracowników Akademii Medycznej we Wrocławiu i Międzynarodowego Instytutu Neurokinezyjologii w Warszawie. Obecne tam autorytety medyczne i pedagogiczne są zgodne co do tego, że „(...) kinezyjologia edukacyjna, to nowy kierunek w naukach humanistycznych o związkach ruchu ciała z organizacją i funkcjonowaniem mózgu, wykorzystujący elementy psychologii, pedagogiki, neurofizjologii i anatomii. Dysponuje własną wyjątkową techniką o charakterze edukacyjnym” [L. Sadowska i In. 2004, s. 31]. Należy dla wyjaśnienia dodać, że tą wyjątkową techniką jest program Dennisonów. Zadaniem Kinezyjologii Edukacyjnej jest przede wszystkim aktywizacja i przywrócenie naturalnych mechanizmów rozwoju poprzez ruch [S. Masgutowa, L. Sadowska, 2006, s.177].

Nie wszystkie techniki proponowane przez kinezyjologię edukacyjną znajdują szerszą aprobatę. To prawda, że niektóre osoby, kończące Gimnastykę Mózgu P Dennisona traktują test mięśniowy jako (...) „poradnik” w różnych sprawach życia codziennego (...). – osobiście o tym słyszałam. Są to bez wątpienia osoby nie profesjonalne, które być może zakończyły edukację kinezyjologiczną na podstawowym etapie. Odpowiedzialny kinezyjolog wie, że test mięśniowy służy do informacji o stanie wysokiego i niskiego napięcia mięśniowego. Mierzy zatem fizyczny a więc weryfikowalny stan, tym różniąc się od różdżek i wahadełka.

W każdej grupie zawodowej są osoby dobre w swoim rzemiośle, a także takie, które fatalnie je wykonują. Są w związku z tym dobrzy i źli terapeuci, dobrzy i źli nauczyciele, czy lekarze. Książ A. Posacki podnosi w tym kontekście jeszcze jeden problem – „kontakt z ciałem u klienta, mający w wielu religiach charakter inicjacyjny”. Terapia kinezyjologiczna nie ma nic wspólnego z inicjacją czegokolwiek, zwłaszcza inicjacją religijną i druga ważna rzecz: Kodeks Etyczny Kinezyjologia przykłada dużą wagę do profesjonalnego przeprowadzania wszystkich technik dotykowych. Kolejną kontrowersją, do której książ

A. Posacki odniósł się w swoim artykule do kwestii zachęty – poprzez wykonywanie określonych ćwiczeń – do przeżyć transowych. Jest to nieporozumienie, gdyż przeżyć tego typu kinezylogia nie oferuje proponując jedynie metodę wizualizacji znaną i cenioną przez środowiska psychologiczne i psychoterapeutyczne. Ćwiczenia te jego zdaniem powodują „osłabienie” lewej półkuli mózgowej, odpowiadającej za myślenie logiczne i racjonalne. Tymczasem istotą ćwiczeń kinezylogii edukacyjnej jest integracja obu półkul mózgowych do optymalnego wykorzystania funkcji mózgu. Uaktywnienie prawej półkuli w trakcie wykonywania ćwiczeń nie oznacza osłabienia lewej. Oznacza tylko lepsze wykorzystanie prawej półkuli odpowiedzialnej między innymi za emocje, wyobraźnię, muzykę i język przenośni tak ważne w procesach uczenia się a z reguły niewystarczająco rozwinięte [S.P. Springer , G. Teutsch, 1998, s. 306].

Od siedmiu lat pracuję jako pedagog szkolny z młodzieżą nieprzystosowaną społecznie wykorzystując w pracy kinezylogię edukacyjną. Nie widzę żadnego związku jakoby stosowanie ćwiczeń kinezylogicznych, czy procesu terapeutycznego przeszkadzało lub utrudniało rozwój duchowy młodego człowieka. W 2003 roku przeprowadziłam interesujące badania w 23 osobowej grupie uczniów. Na uwagę zasługuje fakt, że żadne z dzieci, ich rodziców i nauczycieli – wychowawców nie zauważyło wystąpienia negatywnej zmiany. Nastąpiła natomiast poprawa czytania ze zrozumieniem oraz poprawa wizerunku własnego „ja” [E. Suder 2004 s. 113]. Program Paula Dennisona zaliczamy jest do technik wspierania rozwoju. Jeśli uczeń po ćwiczeniach kinezylogicznych jest na lekcji bardziej skoncentrowany, bardziej aktywny, mniej agresywny, zaczyna wierzyć we własne siły, są to oznaki wspierania rozwoju a nie degradacji zdrowia fizycznego czy duchowego. Jestem skłonna sądzić iż metoda ta właśnie poprzez zmniejszenie objawów nieprzystosowania społecznego młodzieży może przyczynić się do ułatwienia wejścia na drogę wiary i zbawienia. Znam wielu kinezylogów, którzy mają podobne sukcesy bez bałwochwalczego myślenia o metodzie. Nie mówimy (wypowiadam się w imieniu członków Lubuskiego Stowarzyszenia Kinezylogów), iż metoda P. Dennisona jest najlepsza lub jedyna, nie mówimy także, że jest to metoda leczenia. Rodzicom nie mówimy, że metoda jest skuteczna dla wszystkich (ale w siedmioletniej praktyce kinezylogicznej nie miałam przypadku gdzie nie nastąpiłyby pozytywne zmiany). Pokazujemy i wykazujemy jednak wymierne rezultaty.

Ksiądz Aleksander Posacki do kinezylogii edukacyjnej odnosi się sceptycznie i deprecjonuje wagę tej dziedziny. Uważa wręcz, że stanowi zagrożenie. Argumentacja księdza jest niewątpliwie ciekawa i szeroka. Moim zadaniem jest jednak wskazać, że demonizowanie praktyk kinezylogicznych traci sens, gdy ujrzymy ich efekty. W kinezylogii nie chodzi ani

o okultyzm, ani o medium ani o New Age. Kinezyjologia ma pomóc! I pomaga! Kinezyjologia edukacyjna poszukuje podstaw nie w metafizyce i teologii, gdyż jako dziedzina integrująca dokonania psychologii, pedagogiki i neurofizjologii umocowana jest w empirii.

Badania, które prowadzę od 2003 potwierdzają, że metoda P. Dennisona zmniejsza objawy nieprzystosowania społecznego młodzieży [E. Suder, 2006, s. 64]. Tam, gdzie zastosowano kinezyjologię edukacyjną, rezultaty okazały się zdumiewające. Nauczyciele i rodzice stwierdzają, że użyteczność ćwiczeń kinezyjologicznych jest widoczna, usprawniają one umiejętności szkolne takie jak czytanie i rozumienie czytanego tekstu, mają wpływ na poprawę wizerunku własnego „Ja” i wzmacniają wiarę we własne siły, zwiększają motywację do podejmowania zadań [E. Suder, 2004, s. 115]. Tym trudniej jest mi zaakceptować tezę o „pustce antropologicznej”, którą autor zgłasza, gdyż moja dotychczasowa droga zawodowa i praktyka kinezyjologiczna, jako terapeutki i instruktorki zawsze utwierdzała mnie w przekonaniu, że kinezyjologia edukacyjna jest kierunkiem nastawionym na wspieranie rozwoju człowieka, nie zaś na jego hamowanie [M. Straś Romanowska, M. Ułaszewska- Żuk, 2001, s. 56]. Kinezyjologia edukacyjna moim zdaniem nie jest wyrazem „płaskiego redukcjonizmu okradającego człowieka z tego co w nim najważniejsze” – jak twierdzi autor, lecz raczej wskazaniem drogi do człowieczeństwa, dzięki lepszemu dostosowaniu się do życia społecznego, ale również wewnętrznego.

Jestem przekonana, że artykuł księdza Aleksandra Posackiego postawi na baczność wszystkich instruktorów i terapeutów kinezyjologii edukacyjnej. Zwłaszcza tych, których ksiądz nazwał: „niedoświadczonymi narciarzami na nieoznaczonym stoku”, którzy swoimi nieprofesjonalnymi działaniami niszczą dorobek ogromnej rzeszy ludzi: pedagogów, wychowawców, psychologów. Jestem – tak jak ksiądz – przekonana, że zainteresowanie kinezyjologią edukacyjną stale się poszerza; o czym świadczy również jego artykuł. Mnie jednak ten fakt nie martwi. Stoję na stanowisku, że im większe będzie zainteresowanie, tym lepiej dla tak młodej dziedziny jaką jest kinezyjologia. Krytycyzm zatem jest wskazany, aby nie powstawało wrażenie popularyzacji przez kinezyjologię – jak to nazwał ksiądz – „okultyzmu i pseudonauki”, gdyż nie temu kinezyjologia edukacyjna ma służyć. Komentowany przeze mnie artykuł stanowi w moim przekonaniu przyczynek do dalszej wymiany poglądów i może to być najlepsza motywacja do podejmowania badań jakościowych i ilościowych w tej dziedzinie, bo jest ich ciągle mało.

Literatura

1. Bogdanowicz M., Kasica A, (2003), Ruch Rozwijający dla wszystkich, Harmonia, Gdańsk.
2. Bogdanowicz M., (2004), Metoda Dobrego Startu, WSiP, Warszawa.

3. Dehnel – Łuszczynska E., (2002), Moja przygoda z kinezylogią edukacyjną, [w:] Kinezylogia edukacyjna – wsparcie dla uczniów specjalnych potrzebach edukacyjnych, S. Masgutowa, W. Brejnak,(red.), Biuletyn Informacyjny PTD nr 21, Warszawa.
4. Dennison P. Dennison G., (1994), Gimnastyka Mózgu®. Podręcznik dla rodziców, nauczycieli, wszystkich którzy interesują się związkiem pomiędzy ruchem a uczeniem się całym mózgiem, Edu – Kinesthetics, inc.Ventura, Kalifornia, USA.
5. Dennison P., Dennison G., (2003), Kinezylogia Edukacyjna dla dzieci, Podstawowy podręcznik Kinezylogii Edukacyjnej dla rodziców i nauczycieli, MINKRRiO, Warszawa.
6. Dryden G., Vos J., (2000), Rewolucja w uczeniu, Moderski i S-ka, Poznań.
7. Fedorczyk A., (2003), Jak uaktywnić umysł, [w:] Newsweek nr 11, Warszawa.
8. Górka T., (2005), Rola rdzenia kręgowego i pnia mózgu w zachowaniu ruchowym, [w:] Mózg a zachowanie, (red.) T. Górka, A. Grabowska, J Zagrodzka, PWN, Warszawa.
9. Hannaford C., (1998), Zmysłne ruchy, Medyk, Warszawa.
10. Kawula S., (2001), Zjawiska patologii i dewiacji w życiu rodziny, [w:] Pedagogika społeczna, dokonania - aktualność – perspektywy, (red.)
11. Kossut M., (2005), Neuroplastyczność, [w:] Mózg a zachowanie, (red.) T. Górka, A. Grabowska, J. Zagrodzka, PWN, Warszawa.
12. Kozaczuk F., (1997), Profilaktyka pedagogiczna wobec zagrożeń cywilizacyjnych, [w:] Profilaktyka i resocjalizacja młodzieży, (red.) F Kozaczuk, B. Urban, Rzeszów.
13. Kułakowska Z., Konera W., (2003), Wczesne uszkodzenie dojrzewającego mózgu. Od neurofizjologii do rehabilitacji, FOLIUM, Lublin.
14. Lipińska – Łokś J., (2005), Metody wykorzystywane w pracy terapeutycznej dziećmi dyslektycznymi, [w:] W kręgu specyficznych trudności w uczeniu się czytania i pisania, (red.) M. Sinica, A Rudzińska- Rogoża, UZ, Zielona Góra.
15. Longstaff A., (2005), Neurobiologia, PWN, Warszawa.
16. Łobocki M., (2006), Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych, Impuls, Kraków.
17. Maas V. F., (1998), Uczenia się przez zmysły. Wprowadzenie do teorii sensorycznej, WSiP, Warszawa.
18. Masgutowa S., Giczewska A., (2004),Kinezylogia edukacyjna w pracy z dziećmi nienadążającymi w nauce szkolnej i z dysleksją, [w:] Wspomaganie rozwoju dzieci z trudnościami w uczeniu się, (red.) J Patkiewicz, Wyd. Typoscript, Wrocław.
19. Masgutowa S., Sadowska L., (2004), Zastosowanie Kinezylogii Edukacyjnej u dzieci z trudnościami w nauce w świetle rozwoju wczesnych dynamizmów ruchowych, [w:]

- Jakość życia dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w Polsce i w krajach Unii Europejskiej,(red.) J. Patkiewicz, Wrocław.
20. Miłkowska – Olejniczak G., (2003), Niedostosowanie społeczne uczniów zielonogórskich szkół ponadpodstawowych (na przykładzie wybranych placówek), [w:] Nauczyciele i problemy wychowawcze w gimnazjum, (red.) B. Pierzgalska, OSN „Warsztaty w Drodze”, Zielona Góra.
 21. Sadowska L., Masgutowa S., Wieczorek G., Gruna – Ożarowska A., (2004), „Gimnastyka Mózgu”® według Paula i Gail Dennisonów dla dzieci z trudnościami w uczeniu się, [w:] Wspomaganie rozwoju dzieci z trudnościami w uczeniu się, Patkiewicz J. (red.), Wyd. Typoscript, Wrocław.
 22. Sadowska L., Zalewski A., (2004), Diagnostyka i terapia psychomotoryczna w rehabilitacji rozwojowej, [w:] Neurofizjologiczne metody usprawniania dzieci z zaburzeniami rozwoju, L. Sadowska (red.), AWF, Wrocław.
 23. Siarkiewicz G., (2004), Pedagogika integracyjna Marii Montessori, [w:] Neurofizjologiczne metody usprawniania dzieci z zaburzeniami rozwoju, (red.) L. Sadowska, Wrocław.
 24. Springer S.P., Teutsch G., (1998), Lewy mózg, prawy mózg z perspektywy neurobiologii poznawczej, Prószyński i S-ka, Warszawa.
 25. Straś – Romanowska M., Żuk M., (2004), Skuteczność metod kinezylogii Edukacyjnej w świetle danych empirycznych, [w:] Wspomaganie rozwoju dzieci z trudnościami w uczeniu się, (red.), Patkiewicz J. Wyd. Typoscript, Wrocław.
 26. Suder E., (2004), Kinezylogia edukacyjna w szkole jako pomoc w pokonywaniu trudności w uczeniu się, [w:] Wspomaganie rozwoju dzieci z trudnościami w uczeniu się, (red.) J. Patkiewicz, Wyd. Typoscript, Wrocław.
 27. Suder E., (2004), Kinezylogia edukacyjna jako metoda wspierająca rozwój,[w:] Poznawanie i pomoc dziecku z trudnościami edukacyjnymi, (red.)M. Nyczaj- Drąg, ODN, Zielona Góra.
 28. Urban B., (2000), Zachowania dewiacyjne młodzieży, Kraków 2000, Wyd. U.J.
 29. Włodarski Z., (1998), Psychologia uczenia się t. 1, PWN, Warszawa.
 30. Żebrowski J., (2001), Wstęp,[w:] Zjawiska patologii społecznej i zachowań dewiacyjnych młodzieży, (red.) J. Żebrowski, GTN, Gdańsk.